



Tomasz Węcławski, *Sieć. Wyprawa pierwsza – pytanie o Jezusa*, Kraków: Znak 1997, s. 283.

Kto chodził do szkoły, by się uczyć, pragnął się uczyć przyjemnie i szybko. Kto chodzi do szkoły, by uczyć innych, pragnie uczyć ciekawie i dobrze. Zarówno nauczanie, jak i uczenie się jest sztuką. I nawet tacy myśliciele jak św. Tomasz z Akwinu zajmowali się tym problemem. Wystarczy wspomnieć – niestety mało znany – jego *List do brata Jana o sposobie studiowania (De modo studendi)*. Św. Tomasz jako nauczyciel – jak można się domyślać – stawiał sobie pytanie: „jak uczyć?” I jako nauczyciel, który swą pracę uważa za powołanie, a jej pełnienie za pełnienie Bożego posłannictwa, pozostawił wzór nauczyciela. Jednym z najciekawszych elementów, które tworzą styl Tomasza-nauczyciela, jest jego wysiłek, by podejść do przedmiotu z punktu widzenia ucznia, który po raz pierwszy z danym zagadnieniem się spotyka. Św. Tomasz z Akwinu – pisze J. Pieper – „patrzy na rzeczywistość tak, jak początkujący jest ją zdolny widzieć, z całą prostotą „pierwszego spotkania”, a równocześnie z dojrzałą przenikliwością i umiejętnością pojmowania, właściwą wyrobionemu umysłowi” (J. Pieper, *Tomasz z Akwinu*, Znak, Kraków 1966, s. 78).

Właśnie te cechy dobrego nauczyciela, o których pisał J. Pieper, odkrywamy w książce imiennika Akwinaty, Tomasza Węcławskiego. Książka jest kursem teologii fundamentalnej wpisanym w formę powieści, której protagonistami są dwaj studenci teologii postanawiający wspólnie odbyć wyprawę ku początkom chrześcijaństwa w poszukiwaniu odpowiedzi na *pytanie o Jezusa*. Zgodnie z zamysłem Autora jest to „powieść dla początkujących teologów i dla wszystkich, którzy chcieliby wiedzieć, czym tacy się zajmują” (s. 5). Wyprawa, na którą zaprasza nas Autor jest „wyprawą pierwszą” Zapowiedziane są następne – w głąb dzisiejszego kontekstu wiary i doświadczenia religijnego oraz tajemnicy Kościoła (por. s. 230, 246, 257, 270).

Inspiracją *Sieci* jest książka J. Gaardera *Świat Zofii* (Warszawa 1995), a bohaterka tej powieści, która ma charakter podróży w głąb historii filozofii, bierze udział również w wyprawie bohaterów *Sieci* (por. s. 249).

Akcja *Sieci* – podobnie jak *Świata Zofii* – rozgrywa się w kilku „wymiarach” i tutaj także pojawia się postać Profesora („Starym Profesorem” jest znany teolog

J.R. Geiselmanna). Na wielowymiarowość czasową nakłada się tematyczna wielowarstwowość. W „codzienne” życie bohaterów wpisany został – „bardzo uproszczony”, jak wyjaśnia Autor (s. 228), „sieciowy” kurs teologii fundamentalnej oraz refleksje o kształcie religijności współczesnego człowieka. Autor zresztą bardziej jest zainteresowany „wielostronnym naświetlaniem i wiązaniem różnych zagadnień niż wąską specjalizacją i szczegółową analizą” (s. 207). W efekcie w powieści znajdujemy „coś ze snu, coś z elektroniczno-sieciowej współczesności i do tego poważne studia teologiczne” (s. 30). Siecią, w której rozgrywa się akcja powieści jest *internet*. Daje on możliwość spotkania, dyskusji i wspólnych badań ludziom pracującym nieraz w odległych ośrodkach, chociaż niesie również niebezpieczeństwo włączenia się „nieproszonych” gości. Ale *internet* nie jest jedyną siecią w powieści T. Węclawskiego. Autor odwołuje się do faktu, iż żyjemy w wielkiej sieci kulturowej (por. s. 240) oraz duchowej (por. s. 78, 244).

Ciekawym literackim zabiegiem jest fakt, iż powieść ma dwóch bohaterów – narratorów, studentów teologii Jana z Pragi i Karla z Freiburga. A wprowadzone na karty książki inne osoby dramatu – Tommaso z Rzymu (prawdopodobnie pracownik jednej z kongregacji), Teofil z Chalcedonu (mnich i sekretarz komisji Patriarchatu ds. Dialogu Ekumenicznego), wspomniana już Zofia (filozof), członkowie Klubu p. Broučka z Pragi oraz członkowie sekty Dzieci Światłości – umożliwiają zręczne wykorzystanie materiałów źródłowych (np. fragmenty wystąpienia metropolity prawosławnego w Uppsali i książkę P. Evdokimova *Prawosławie* Autor wkłada w usta Teofila, a fragmenty dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma świętego w Kościele* z 1993 r. znajdujemy w wypowiedzi Tommaso z Rzymu). Dzięki temu w tekstach, które bohaterowie przesyłają sobie pocztą elektroniczną, pojawia się szereg niezwykle interesujących nazwisk i myśli istotnych dla wykładu teologii fundamentalnej. Natomiast przeniesienie wszelkich wyjaśnień i przypisów na koniec, z jednej strony ułatwia lekturę, a z drugiej – dla bardziej dociekliwych czytelników – może stać się bardzo dobrym przewodnikiem. Twórcze korzystanie z myśli innych autorów (zwłaszcza z doskonałego podręcznika H. Waldenfelsa, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, Katowice 1993) daje w efekcie jasny i uporządkowany wykład teologii fundamentalnej.

Wartości publikacji podnoszą również wspomniane wyżej – oszczędne, ale wyczerpująco opracowane – „Przypisy i wyjaśnienia” (por. s. 249-273), „Bibliografia ogólna” (por. s. 248), „Indeks rzeczowy” (por. s. 275-278) oraz „Wykaz wykładów z teologii fundamentalnej zawartych w książce” (por. s. 279-280). Niewątpliwie ułatwią one „okazyjne” (np. dla celów katechetycznych) korzystanie z książki.

Praca T. Węclawskiego posiada również wiele walorów dobrej powieści. Napisana jest dobrym językiem i w żywym stylu, a dobrze skonstruowana akcja powieści jest w stanie wciągnąć czytelnika. Narrację i wykład ożywiają również nie tylko dobre fragmenty literatury (m.in. H. Malewskiej, K. Čapka), filozofii (S. Kierkegaarda, L. Wittgensteina, M. Bubera, P. Ricoeura, M. Heideggera) i teologii (św. Augustyna, J.R. Geiselmanna, R. Bultmanna, P. Evdokimova, H.U. von Balthasara, czy wreszcie Pawła VI), ale też opowiadanie o rabinie codziennie wstępującym do nieba (por. s. 183-185) oraz anegdotę z życia wybitnych uczonych (por. s. 41).

Zgodnie z zamiarem Autora wielostronnego wiązania i naświetlania różnych zagadnień (o czym już wspomnieliśmy wyżej), treść książki nie wyczerpuje się w warstwie wykładu teologii fundamentalnej. W powieści podjęty jest ważny wątek współczesnego kontekstu wiary. Powieściowy charakter tej książki-wykładu dał możliwość podjęcia zagadnienia relacji teologii i kultury oraz wiary i życia. I chociaż na pytania z tej dziedziny nie otrzymujemy pogłębionej odpowiedzi – co jest zresztą zrozumiałe – sam fakt konfrontacji podstawowych zagadnień teologii fundamentalnej z życiem współczesnego człowieka uświadamia nam jak ważne i twórcze – zarówno dla teologii, jak i dla człowieka – jest stawianie tego rodzaju pytań i szukanie odpowiedzi.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na (niezwykle) interesujące spotkanie, albo raczej zderzenie ze współczesnymi namiastkami kultury religijnej, mianowicie z sektą Dzieci Światłości (jej „celem” stał się Patryk – typowa ofiara tego rodzaju grup), które przeżywają bohaterowie naszej powieści (por. s. 126, 129, 186-187). Dotykamy tutaj również problemu religijnego fundamentalizmu sekt unikających głębszych pytań i upraszczających doświadczenie rzeczywistości.

Próba oceny współczesnej kultury, jakiej dokonuje Autor, jest surowa i chyba globalnie prawdziwa. Czytamy tam m.in.: „Jesteśmy strasznie uzależnieni od porządku i działania tego zewnętrznego, technicznego świata, który sobie zbudowaliśmy – albo raczej: który dla nas zbudowano. A równocześnie prawie nic nas w gruncie rzeczy nie obchodzi możliwość wyjścia poza ten świat – ku czemuś więcej niż to, czego można natychmiast dotknąć, co można zwyczajnie zobaczyć i usłyszeć.

Rozumiem, że przypadkowo zgromadzeni ludzie nie reagują na słowa przypadkowego głosiciela. Czy jednak w ogóle byliby gotowi zareagować na głos z innego świata niż ten, którego się tak kurczowo trzymają? Czy nawet ci z nich, którzy zachowali religijny porządek życia, nie traktują swojej religii trochę tak, jak codziennej podróży metrem – jak długo wszystko odbywa się zgodnie z przyjętymi regułami i przyzwyczajeniami, wszyscy gładko się temu poddają i nikt o nic nie pyta. Niepokój i pytania pojawiają się dopiero, kiedy coś jest nie tak, kiedy zdarzy się coś, czego właściwie być nie miało” (s. 173-174). „Próżne kolekcjonowanie wrażeń” (s. 223) – w świecie, w którym jesteśmy świadkami „niepokojącego pomieszania eleganckiej dyskrecji z gładką i sytą beznadziejnością” (s. 215) – jest swoistą skorupą, która chroni przed poważniejszą refleksją i egzystencjalnym niepokojem.

Autor jest profesorem teologii, ale także świadkiem. Czasem jego wykład staje się świadectwem wiary (por. s. 180-181) i kieruje wzrok ludzi współczesnych na osobę Jezusa Chrystusa: „Jezus pokazuje swoim słuchaczom świat, o który Bóg troszczy się w sposób niezwykły: Jego miłość ogarnia każde stworzenie tak, jakby tylko ono jedno było na świecie (por. Mt 6,25-30 – ptaki i lilie polne). Jest to zupełne przeciwieństwo fatalizmu i lęków trapiących społeczność tamtej epoki – i w gruncie rzeczy także każdej epoki, włącznie z naszą. Jest to więc powiedziane także do tego dobrze nam znanego świata, w którym bardzo wielu ludzi wierzy, że na wszystko jest sposób, że wszystko powinno dać się zrobić i że przynajmniej w tym sensie nie ma sytuacji bez wyjścia (jest co najwyżej kwestia dostępu do odpowiednich środków) – i w którym zarazem ci sami ludzie nie wierzą, że ich życie mogłoby naprawdę być inne, niż jest” (s. 136). Współczesny człowiek wezwany jest do odkrycia, iż Jezus żyje i nie tylko wypowiada słowa życia, ale faktycznie „czyni wszystko nowe” (por. s. 220). Ma On dla człowieka słowo życia – ale to słowo wzywa do wyrzeczenia

i ograniczeń: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie (...). Bo (...) kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,23-24). Czy więc nie stoi przed Kościołem zadanie uczenia ludzi „ograniczania się” i stawiania istotnych pytań? Czy nie jest zadaniem Kościoła poszukiwanie takiego kształtu chrześcijaństwa, w którym mogłoby zostać zaoferowane ludziom wszystkich kultur i czasów? (por. s. 229).

Okazuje się więc, że wykład teologii fundamentalnej, właśnie dlatego, że jego przedmiotem są fundamentalne dla teologii zagadnienia, łączy się również ściśle z fundamentalnymi dla człowieka pytaniami. To miejsce jest okazją do spotkania wykładu teologii fundamentalnej ze współczesną kulturą, albo dokładniej z człowiekiem, który w tej kulturze żyje, z niej czerpie i ją tworzy. Częścią tego świata są zarówno uczeni – bohaterowi powieści, jak i przypadkowo spotkani w metrze ludzie.

Potrzeba refleksji nad aktualnym społecznym kontekstem i kształtem religijności. I jest to zagadnienie bardzo ważne dla współczesnej teologii fundamentalnej (por. s. 253). Wydaje się, że właśnie to zagadnienie stanie się przedmiotem drugiej części *Sieci*.

„Wyglądało na to, że granica między jednym a drugim [światem] jest bliżej niż myślimy” – napisał Autor odnośnie do świata pytań i odpowiedzi z epoki R. Bultmanna i nam współczesnej. Tamten świat nie umarł. Tamte problemy są nadal aktualne (por. 36-37). Czy przypadkiem – a byłaby to wielka szansa – granica między światem uczonych a przypadkowo spotkanymi ludźmi z metra nie jest bliżej niż myślimy? Droga do tych ludzi jest z pewnością krótsza, niż do tych, którzy wiele upraszczając tworzą sobie świat własnej religijności. I czy nie jest to odpowiednie „miejsce poważnego i przystępnego wykładu teologii” (s. 257)?

Prezentowana pozycja jest godna promocji przede wszystkim ze względu na jej popularnonaukowy charakter. Niech ta „książka o czytaniu książek”, albo „zaproszenie do wspólnego czytania” (s. 259) dobrze służy teologii w naszym kraju. Książka T. Węclawskiego może być nie tylko przydatna dla początkujących teologów z seminariów duchownych. Myślę, iż może stać się pomocą dla katechetów oraz dobrą lekturą bardziej zaangażowanych i poszukujących uczniów.

*Ks. Andrzej Michalik*